

Zatrudnianie hejterów nas razi, a „łagodzenie opinii” trochę mniej?

9 czerwca 2015

PO ma zatrudnić hejterów! Brzmi to źle, choć gdy wcześniej rząd wydawał pieniądze na „łagodzenie opinii”, społeczeństwo znosiło to dużo łatwiej. A może opozycja też zatrudnia hejterów? Moglibyśmy to wiedzieć, gdyby wszystkie partie ujawniły rejestry umów.

Przed weekendem w mediach pojawiły się informacje o tym, że Platforma Obywatelska ma zatrudnić tzw. hejterów do krytykowania w sieci poczynań Prawa i Sprawiedliwości. Potem okazało się, że to miał być żart. Oczywiście jest to, że zwolennicy PiS będą teraz krytykować PO w związku z takimi działaniami. Zwolennicy PO będą mówić, że to nic wielkiego albo że PiS też ma swoich hejterów. Osobiście jestem daleki od bezmyślnego przyklaskiwania każdej z tych partii i jako zwykły obywatel dostrzegam problem całkiem gdzie indziej.

Każda partia może zatrudnić hejterów. Ja jako obywatel mogę być temu przeciwny, bo przecież partie finansowane są z budżetu państwa. Mam też świadomość, że żadna partia nie zatrudni hejtera „oficjalnie”. Nikt nie napisze umowy o dzieło na „sianie hejtu na fejsie”. Nikt nie opracuje umowy dotyczącej poniżania przeciwnika politycznego. Jeśli już ktoś zatrudni hejterów, będzie się to oficjalnie nazywało inaczej, np. usługa „wsparcia działań informacyjnych w social media”, albo „rekomendacja działań w zakresie złagodzenia i zniwelowania opinii”.

ZATRUDNIANIE HEJTERÓW KONTRA ZNIWELOWANIE OPINII

Czy idea „zniwelowania opinii” coś Wam przypomina? Ach tak! W roku 2013 wyszło na jaw, że Kancelaria Premiera zawarła umowę

z firmą brandADDICTED, która to umowa obejmowała opracowanie kampanii w social media, opracowanie koncepcji „programu ambasadorskiego” oraz właśnie rekomendację działań, które miały złagodzić i... zniwelować opinie. To kosztowało polskich podatników 35 tysięcy złotych.

„Dziennik Internautów” krytykował takie szastanie publicznymi pieniędzmi, ale inne media zarzucały nam populizm. Okazaliśmy się prostakami, którzy nie rozumieją potrzeby inwestowania w rekomendacje dotyczące działań w social media. Przecież to takie nowoczesne!

Cóż... ja nadal trzymam się tych populistycznych poglądów. Oczywiście wiem, że każda nowoczesna firma ma prawo inwestować w swój wizerunek na Facebooku, ale instytucje finansowane z budżetu nie są firmami. Kancelaria Premiera nie musi się promować na Facebooku. Ona nie konkuruje o rynek z jakąś inną Kancelarią Premiera i nie prowadzi swobodnej działalności gospodarczej.

Wróćmy teraz do partii politycznych i hejterów. Czy partie powinny zatrudniać hejterów? Moim zdaniem nie, ale jeśli już zatrudniają, to ja chciałbym o tym wiedzieć. Wiem, że zatrudnianie hejterów może się odbywać pod płaszczykiem np. wspierania działań komunikacyjnych w social media. W związku z tym chciałbym wiedzieć, ile pieniędzy wydają partie polityczne na takie działania. Nie mam tu na myśli tylko PO. Jestem równie ciekaw, ile pieniędzy na takie działania wydaje PiS, PSL, SLD i każda inna partia.

PO, PIS – NIECH POKAZĄ REJESTRY UMÓW!

Skąd mam wiedzieć o kupowaniu przez partie takich usług? Oczywiście mógłbym składać wnioski o dostęp do informacji publicznej. Problem w tym, że trzeba wiedzieć, jak sformułować wniosek. Musiałbym wiedzieć, o co pytać, albo najpierw formułować wniosek ogólny (proszę o informację o wszelkich umowach w obszarze...), a potem bardziej szczegółowy (chciałbym

kopię tej albo tamtej umowy).

Tę drogę dałoby się skrócić, gdyby partie polityczne opublikowały rejestry zawieranych umów. Taki rejestr to po prostu tabelka wymieniająca wszystkie zawarte umowy. Niektóre miasta już mają takie rejestry. W czasie kampanii prezydenckiej prawnik Piotr Wagłowski zaproponował, aby kandydaci na prezydenta doprowadzili do ujawnienia rejestrów umów. Kandydaci coś tam półgębkiem obiecali w czasie debaty w telewizji, ale ostatecznie obaj oblali prosty test szczerości (na marginesie dodam, że do ujawnienia w przeszłości umowy KRPM i brandADDICTED doprowadził również Wagłowski).

Nie chciałbym, aby ktokolwiek odbierał ten tekst jako krytykę PO. Moim zamiarem jest skrytykowanie wszystkich partii, które dotąd nie ujawniły swoich rejestrów umów. Na stronie BIP PO nie widzę rejestru umów. Na stronie BIP PiS również go nie widzę. Mamy w Polsce także mniej znaczące partie i one również nie są przejrzyste.

Wróćmy do tematu wyjściowego. Czy PO zatrudnia hejterów? Nie wiem, bo nie mogę tego łatwo sprawdzić w rejestrze umów. Z tego samego powodu nie mogę sprawdzić, czy PiS nie zatrudnia hejterów. Dla mnie obie te partie są jednakowo niegodne zaufania i jednakowo nieprzejrzyste. Tutaj mam radę dla przedstawicieli PO. Jeśli chcecie oczyścić się z zarzutu zatrudniania hejterów, ujawnijcie rejestr umów. Mam też radę dla przedstawicieli PiS. Jeśli chcecie krytykować PO za potajemną propagandę, najpierw sami bądźcie przejrzysti i ujawnijcie rejestry umów.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl